



ZDOBĄDŹ SWOJĄ OLIWĘ

TEMAT II

(tydzień drugi)

ŻYCIE Z BOGIEM - przepis na udane i szczęśliwe życie

W poprzednim tygodniu mówiliśmy o tym, że Bóg jest żywy, obecny przy nas nawet jeśli tego nie czujemy i że mówi do nas przede wszystkim poprzez Pismo Święte. W nim Bóg zawarł wszystko to, co jest nam niezbędne do tego aby wieść szczęśliwe życie. W tym tygodniu przyjrzymy się bliżej życiu przeżywanym z Bogiem. Zobaczymy w czym realnie Bóg może nam pomóc i dlaczego do tej pory nie korzystaliśmy z Jego pomocy.

W księdze Jeremiasza, rozdział 29, werset 11, Bóg mówi: *"JESTEM BOWIEM ŚWIADOMY ZAMIARÓW JAKIE ZAMYŚLAM CO DO WAS - WYROCNIA PANA - ZAMIARÓW PEŁNYCH POKOJU A NIE ZGUBY, BY ZAPEWNIĆ WAM PRZYSZŁOŚĆ, JAKIEJ OCZEKUJECIE."*

Bóg mówi do nas wprost! - **Chcę abyście byli szczęśliwi!**

[Jeśli masz ochotę to spędź chwilę nad tym wersem. Bardzo ważne w tym wszystkim jest to, żebyś się PRZEKONAŁ, że to jest prawda, że Bóg chce dla ciebie szczęścia. On chce abyś tu na ziemi był szczęśliwy. Poświęć temu chwilę, daj sobie i Bogu czas.]

Rodzi się teraz pytanie: skoro Bóg nas kocha i chce naszego szczęścia, to dlaczego tak wielu chrześcijan jest NIESZCZĘŚLIWYCH?! Czyżby życie tu na ziemi wraz ze wszystkimi problemami przerosło Boga, który ten świat stworzył? Brzmi to niedorzecznie.

Dzieje się tak, ponieważ ludzie **nie znają PRAWDY** o sobie i o Bogu i... nic z tym nie robią!

Sama niewiedza nie jest niczym złym, ale fakt, że nic się z tym dalej nie robi - przynosi poważne konsekwencje. Życie wielu z nas jest bardzo smutne. Nie ma w tym życiu **prawdziwej** radości. Nie ma odwagi by żyć! Ludzie są wycofani, wystraszeni, znużeni, zmęczeni, zdesperowani, zrezygnowani itd. Ktoś by powiedział: *"A jak ma być inaczej, skoro dookoła tylko to..., to..., to... i tamto"* (można sobie powstawić w miejsce kropek wiele czynników).

Oprócz tego, że sami siebie, często nieświadomie, zamknęliśmy w "naszym świecie" do którego już nikogo nie wpuszczamy, to zamknęliśmy także Boga. Umieściliśmy Go w tabernakulum i traktujemy Go przedmiotowo. Kompletnie nie przychodzi nam nawet do głowy, że Bóg może CAŁKOWICIE ZREWOLUCJONIZOWAĆ nasze życie. Bardzo często nie zdajemy sobie sprawy z tego, że nasza dusza jest w stanie śpiączki. Nie dziwi więc, że nic z tym nie robimy. Całe pokolenia, począwszy od naszych dziadków, później rodziców utwierdzały nas w tym, że tak jak jest - jest ok; że to normalny stan rzeczy. Społeczeństwo nas w tym utwierdza, życie nas w tym utwierdza. Okazuje się, że my nie umiemy żyć inaczej. Bardzo ciężko jest nam zrozumieć, że nasze życie tu na ziemi **POWINNO** być nieustannie przeżywane wraz z Bogiem. Oczywiście, że ciężko to zrozumieć bo niby jak mamy to zrozumieć jak przez dekady pokazywano nam całkowicie co innego. Nie potrafimy sobie nawet tego wyobrazić. Co to niby znaczy: przeżywać życie z Bogiem?

Zastanów się co według ciebie oznacza przeżywać życie z Bogiem. Zapisz to poniżej. Szukaj KONKRETÓW. W czym, według ciebie, Bóg mógłby ci realnie pomóc? Wypisz jakie masz oczekiwania względem Boga. Co konkretnie chciałbyś aby uczynił z tobą, z twoim życiem (tylko nie wypisuj prozę: "Boże, weź ogarnij prozę tego mojego męża" 😊 nie - tu chodzi o ciebie i o twoje życie.



Czas na zmiany! Czas się ocknąć i zacząć żyć! **Żyć w prawdzie. Żyć z Bogiem. Żyć dla Boga.**
Decyzja należy do ciebie (wolna wola, która została ci dana) czy wchodzisz w to czy rezygnujesz.

Jak już wspominaliśmy, Bóg mówi do nas w Biblii. Przyjrzyjmy się za tym co ma nam do powiedzenia na ten temat. Może ma dla nas jakieś rozwiązanie? 😊 Idźmy dalej z Księgą Jeremiasza.

Bóg mówi tak: *"Będziecie Mnie wzywać, zanosząc do Mnie swe modlitwy, a Ja was wysłucham. Będziecie Mnie szukać i znajdziecie Mnie, albowiem będziecie Mnie szukać z całego serca. Ja zaś sprawię, że Mnie znajdziecie - wyrocznia Pana"*

Co my tu mamy: oprócz pokoju i życia jakiego oczekujemy, Bóg nam gwarantuje, że wysłucha naszych modlitw. Zaraz pewnie, co poniektórzy zaczną mruczeć pod nosem: "no... mojej jakoś nie wysłuchał" 😊
Spokojnie, dojdziemy do tego w następnym tygodniu.

Ale co musi się stać aby to się zadziało w naszym życiu? Musimy zacząć szukać Boga **całym swoim sercem**. Spójrzcie tutaj na postawę Pana Boga. To nie tak, że Bóg będzie nam przychylny dopiero jak my Go odnajdziemy. Nie. Bóg bierze za to odpowiedzialność. Mówi: <<jeśli szczerze, z całego serca zapragniesz Mnie odnaleźć, to Ja już się o to postaram aby ci się to udało. Ja już o to zadbam>>. Bogu na tym zależy, żebyś Go odnalazł dlatego bierze za to odpowiedzialność. Ty musisz zrobić krok. Następny ruch należy do Boga.

Spójrzmy jeszcze na jeden fragment z Pisma. (II Kor 15,2b)

"Pan jest z wami, gdy wy jesteście z Nim. Jeśli Go będziecie szukać, znajdziecie, a jeśli Go opuścicie, i On was opuści."

Tutaj znowu jest zaznaczone, że jeśli będziecie szukać to znajdziecie. To jak 2+2. Innej odpowiedzi nie ma. Inna kwestia tutaj jest też bardzo interesująca. Ważne aby tego nie zrozumieć na opak.

Pan jest z wami, gdy wy jesteście z Nim (...) a jeśli Go opuścicie, i On was opuści.

Brzmie to bardzo szorstko, prawda? Aby móc dobrze zrozumieć o co z tym opuszczeniem przez Boga chodzi, musimy pojąć pewną **prawdę**.

Bóg jest duchem. Bóg stwarzając człowieka stworzył go na swój obraz i podobieństwo. W zamyśle Boga człowiek jest złożony z trzech elementów, które nawzajem się uzupełniają i dopełniają: **duch, dusza i ciało**.

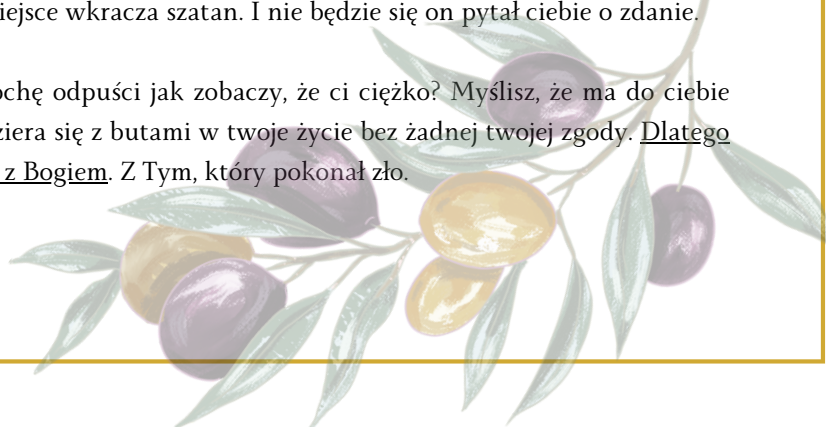
Innymi słowy: **człowiek jest duchem, który mieszka w ciele i ma duszę**.

Przeczytaj to sobie kilka razy i postaraj się to zrozumieć i zaakceptować. Prawdopodobnie to zrewolucjonizuje twoje dotychczasowe patrzanie na świat. Musisz sobie uzmysłwić, że nie jesteś tylko człowiekiem.

Czyli chcąc nie chcąc poruszamy się w **świecie duchowym**. Każdy, nawet niewierzący.

I teraz tak: w świecie duchowym **NIE MA PUSTYCH MIEJSC**. Albo to "puste" miejsce jest zajęte przez Boga (przez Ducha Świętego, który w nas mieszka i z nami współdziała, jeśli będziemy żyć prawdziwie z Bogiem), albo przez szatana. Nie ma innej opcji. W momencie kiedy (nawet nieświadomie) stwierdzasz, że ty w danym obszarze Boga nie potrzebujesz (stwierdzasz - nie musisz tego robić słownie, swoją postawą, zachowaniem świadczysz o tym, że w danej sytuacji, a może w całym dotychczasowym życiu nie idziesz z Bogiem) **AUTOMATYCZNIE I NATYCHMIAST**, w to miejsce wkracza szatan. I nie będzie się on pytał ciebie o zdanie.

Czy myślisz, że szatan będzie ci współczuł i trochę odpuści jak zobaczy, że ci ciężko? Myślisz, że ma do ciebie jakikolwiek szacunek? **Oczywiście, że nie!** Wdziera się z butami w twoje życie bez żadnej twojej zgody. **Dlatego tak ważne jest aby w każdej dziedzinie życia iść z Bogiem**. Z Tym, który pokonał zło.



Zobaczcie co jest napisane w 1 Liście św. Piotra:

*“Wszystkie troski wasze przerzucie na Niego, gdyż Jemu zależy na was. Bądźcie trzeźwi! Czuwajcie!
Przeciwnik wasz, diabeł, jak lew ryczący krąży szukając kogo pożreć.”*

Po pierwsze Bóg mówi: oddaj mi WSZYSTKIE twoje troski. Wszystkie to znaczy wszystkie, a nie tylko jak się rozchorujesz, albo stracisz pracę i jak trwoga to do Boga 😊 Bóg nie mówi tego dlatego, że jest taki ciekawski i nie ma nic ciekawszego do roboty, tylko dlatego, że wie, że jeśli tego nie zrobisz, czyli jeśli nie powierzysz Mu CAŁEGO swojego życia, wedrze się w nie diabeł - jak lew ryczący aby cię pożreć. Pożreć właśnie poprzez lęk, nienawiść, ból itd. Właśnie poprzez te wszystkie elementy, które zatrują i niszczą twoje życie i radość.

Jeszcze jedna mała dygresja. Naszym największym błędem jaki mogliśmy zrobić jako ludzkość, to zdeformowanie obrazu szatana. Przedstawiamy go często jako diabełka z różkami, ogonkiem i widłami. Często przebieramy się za niego dla żartu podczas różnych zabaw. Takim zachowaniem uspiliśmy naszą czujność, o której mówi św. Piotr [(...)Bądźcie trzeźwi! Czuwajcie!]. Nie mamy pojęcia z jak wielkim przeciwnikiem mamy do czynienia. Jest to potężny byt duchowy. Dużo bardziej inteligentniejszy od nas. Dlatego on doskonale wie, co zrobić abyś **nie poznał prawdy** i stracił życie - dosłownie i w przenośni. **Idąc z Bogiem, nie mamy się czego bać.** Natomiast idąc przez życie w pojedynkę, jak Zosia samosia... nie łudźmy się, że sobie poradzimy.

I teraz wracając do poprzedniego wersetu od, którego zaczęliśmy:

Pan jest z wami, gdy wy jesteście z Nim. Jeśli Go będziecie szukać, znajdziecie, a jeśli Go opuścicie, i On was opuści.”

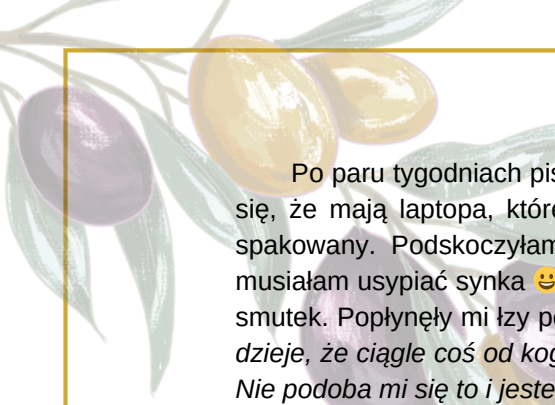
Tu nie chodzi o to, że Bóg cię opuści. Bóg nie jest złośliwy- jak nie to nie i foch. W momencie gdy my się od Boga odsuwamy, opuszcza nas Jego błogosławieństwo i Jego prawica czyli **ochrona**. Dlatego, że Bóg nie jest nachalny. Skoro ty robisz krok w tył, to Bóg na siłę nie będzie robił kroku w przód. Będzie na ciebie cierpliwie czekał. Aż zmądrzejesz 😊 i wrócisz!

Na ten moment wystarczy teorii 😊 Przyjrzyjmy się teraz jak w praktyce wygląda życie z Bogiem. Takie na co dzień, takie zwykłe. Posłużymy się do tego historią pewnej młodej kobiety. Naszej parafianki 😊 A oto jej historia:

Już od dłuższego czasu chodziło za mną aby napisać książkę. Ależ mnie to nurtowało! Co tylko miałam wolną chwilę to snułam w myślach już treść tej książki, jaka będzie okładka, w jakiej formie będzie napisana itd. Aż pewnego dnia nie wytrzymałam, stanęłam na modlitwie i mówię do Jezusa: *“Drogi Jezu, podejrzewam, że to Twoja sprawka. To Ty włożyłeś w moje serce chęć napisania tej książki. W sumie szkoda, żeby taki talent się zmarnował :) dlatego oddaję Ci tę sprawę. Napisanie tej książki powierzam całkowicie Tobie. Zważ proszę tylko na to, że nie mam na czym pisać. potrzebuję laptopa. Proszę cię zatem Jezu abyś zaopatrzył mnie w potrzebne mi narzędzia pracy. Kocham Cię! Amen.»*

Jak już powierzyłam napisanie tej książki Jezusowi, przestałam się w sumie martwić jak to z nią będzie i zaczęłam po prostu pisać... w zeszytach. Nie ukrywam, że żmudnie mi to szło. Te ciągle poprawki i kreślenie. Czasami było to frustrujące, czasami zabawne. Nie ustawałam jednak w prośbach o laptopa. Minęło parę miesięcy. Poznałam w międzyczasie pewną bożą kobietę, z którą bardzo szybko się zaprzyjaźniłam (*Marlena pozdrawiam Cię. Wiem, że to czytasz!*) Opowiedziałam jej o planach na moją książkę. Jej zachwyt utwierdził mnie w tym, że to co robię jest jak najbardziej okej.





Po paru tygodniach pisze do mnie Marlena, że robili z mężem porządki w szafie i okazało się, że mają laptopa, którego w ogóle nie używają. Jeśli tylko chcę, to czeka na mnie już spakowany. Podskoczyłam z radości jak to przeczytałam i już bym szła po niego... ale musiałam usypiać synka 😊 Gdy tak sobie leżałam na łóżku obok synka w ciszy, naszedł mnie smutek. Popływały mi łzy po policzkach, a ja zaczęłam dręczyć Boga: «Boże, dlaczego tak się dzieje, że ciągle coś od kogoś dostaje? Dlaczego to ja nie mogę kogoś tak hojnie obdarować? Nie podoba mi się to i jestem zła o to. Wkurza mnie to!» I w tym momencie dostałam pstryczka w nos od mojego Anioła Stróża. Wiem, że to on bo często gęsto mnie takimi duchowymi pstryczkami przywołuje do porządku 😊 i przyszła do mnie następująca myśl: *Pamiętaj, że narzekanie i uzalanie się nad sobą to są olbrzymie pokusy szatańskie.* Od razu się uspokoiłam. przestałam ronić łzy i usłyszałam głos Boga, który przemówił do mojego serca: «Przychodzę z rozwiązaniami, a moje dzieci płaczą.» Ależ to mną wstrząsnęło! Od razu podziękowałam Bogu za tą lekcję życia. Bez żalu i bez smutku pojechałam po laptopa i wielbiłam Boga za to, że tak cudownie zatroszczył się o moje potrzeby.

Co stało na przeszkodzie aby się cieszyć Bożym rozwiązaniem na tę sytuację? Po pierwsze to nie było "moje" rozwiązanie. Nie tak jak ja bym tego chciała, nie po mojemu. Wkradła się pycha. Ileż to razy zdarza się tak, że właśnie poprzez taką naszą postawę tracimy w życiu tyle cennych rzeczy i Bożych rozwiązań. Nie przyjmujemy tego bo to nie było po naszej myśli. Ale pamiętajmy, że: *«Moje plany bowiem nie są takie, jak plany wasze, ani jak wasze drogi, moje drogi - mówi Pan» Iz 55,8.*

Dominika



Przeanalizujmy tę historię.

Po pierwsze: jaki był pierwszy krok Dominiki po tym jak poczuła, że chce coś zrobić konkretnego? W tym wypadku było to napisanie książki - poleciała z tym do Jezusa i wszystko Mu zawierzyła. (*w twoim życiu to może być podjęcie nowej pracy, wybór szkoły dla dzieci, kupno nowego samochodu dla rodziny itd.*). Wiedziała, że to będzie najrozsądniejsza decyzja. Zna już Jezusa na tyle, że wie, że tylko On wie co będzie dla niej najlepsze.

Po drugie: Modlitwa. Modliła się o to. Modliła się także o laptopa i nie ustawała w modlitwie. Krótkie i odważne modlitwy. Konkretnie, bez zbędnego pitu pitu 😊 To jest ta relacja Ojca z Jego ukochaną córką.

Po trzecie: Działanie. Dominika po zawierzeniu wszystkiego Jezusowi nie osiadła na laurach, ale zaczęła działać. Zaczęła pisać w zeszycie. Choć brzmi to dość dziwnie i pewnie tak to też wyglądało, Dominika wzięła swoją odpowiedzialność i czekała spokojnie, aż następną krok wykona Bóg.

Po czwarte: podzieliła się swoją sytuacją z zaprzyjaźnioną osobą. To jest ważne aby mówić o swoich potrzebach. Bóg działa poprzez ludzi, tak jak to się stało w tym wypadku, ale jeśli my będziemy milczeć to może być ciężko nam pomóc. Nie chodzi tu o paplanie na prawo i lewo do każdego. Ważne aby byli to ludzie, którymi ufamy i których rada jest dla nas ważna i cenna.

Po piąte: uważne słuchanie Bożych wskazówek. Nie obyło się bez złośliwych podszeptów złego ducha, którego celem było aby Dominika się załamała, nie przyjęła laptopa i zadręczała się tym, że nie stać ją w tej chwili na kupno nowego laptopa i całej reszty dobijających myśli. Ale uważnie słuchała, była otwarta na poruszenia serca i co? Wygrała! Z tego co wiemy, to ma przepisane już wszystko na laptopie i nawet zaprojektowaną okładkę :)

Ktoś może powiedzieć, że to był czysty przypadek. Tak, dla osoby niewierzącej to jest czysty przypadek. Dla osoby wierzącej jest to działanie Boga. Szczególnie w takich przyziemnych i codziennych kwestiach. Bóg chce bardzo nam w tym towarzyszyć. Musimy pamiętać, że Bóg ma zwierzchnią władzę NAD WSZYSTKIM.

To co, widzimy się za tydzień?